

Dehellenizacja chrześcijaństwa według Benedykta XVI

Według Benedykta rozdzielenie wiary i rozumu, oraz radykalne zredukowanie obu tych władz ludzkiego ducha, są zasadniczą przyczyną poważnych problemów występujących w dzisiejszym świecie – pisze Scott Hahn w książce „Przymierze i komunia” poświęconej teologii biblijnej Benedykta XVI, która ukazała się staraniem wydawnictwa Esprit. Jej fragment publikujemy w dniu 94. urodzin papieża-emeryta.

W przemówieniu zatytułowanym „Wiara, rozum i uniwersytet”, które zostało ogłoszone na Uniwersytecie Ratyżbońskim w 2006 roku, papież Benedykt XVI umieszcza kryzys interpretacji biblijnej w kontekście szerszego i bardziej niepokojącego załamania się syntezy wiary i rozumu, wypracowanej u początków chrześcijaństwa. Uważa on go za rezultat długotrwałych, historycznych wysiłków, mających na celu „dehellenizację chrześcijaństwa”. Proces ten rozpoczął się w średniowieczu i doszedł do rozkwitu w epoce reformacji wraz ze staraniami Marcina Lutra na rzecz usunięcia wpływów filozofii i dogmatu katolickiego oraz powrotu do czegoś, co jego zdaniem stanowiło pierwotną czystość Pisma Świętego. Zasada sola Scriptura, w rozmaitych formach, stała się zasadniczym założeniem liberalnej teologii XIX i XX wieku. Poszukując nieskażonego orędzia i osoby Jezusa, teologia liberalna traktowała biblijne Słowo jako zapis historyczny, który należy odczytywać bez odwoływania się do filozoficznych i teologicznych sformułowań wyrażonych w języku

greckim i przy użyciu greckich narzędzi filozoficznych. Oznaczało to powrót do swego rodzaju literalizmu, nieświadomego takich wytworów rozumowania filozoficznego, jak doktryny dotyczące Trójcy Świętej i Bóstwa Chrystusa.

*Cały projekt dehellenizacji
opiera się zdaniem Benedykta
na fałszywym założeniu,
mianowicie takim, że wiara
chrześcijańska może lub
powinna zostać oddzielona od
ludzkiego rozumu
pojmowanego w taki sposób,
jaki istniał w świecie
helleńskim*

Na te nowe poglądy teologiczne wielki wpływ wywarło pojawienie się nauk przyrodniczych oraz osiągnięć techniki, jak również Kantowskie filozoficzne „samoograniczenie rozumu” jedynie do rzeczy dostępnych postrzeganiu zmysłowemu. Wpływ

ten z kolei doprowadził do pojawienia się nowoczesnego sposobu pojmowania prawdy i pewności jako funkcji czegoś, co można zaobserwować i albo zweryfikować, albo sfalsyfikować za pomocą eksperymentu laboratoryjnego. Ludzki rozum w okresie nowoczesności zaczął od tej chwili uznawać za ściśle ograniczony do poszukiwania sposobów rozumienia zgodnych z „naukowymi” kanonami prawdy i pewności.

Ponieważ na pytania o takie zagadnienia, jak istnienie Boga czy sens ludzkiego istnienia, nie da się odpowiedzieć zgodnie z tymi nowoczesnymi kanonami, są one odrzucane jako „nienaukowe lub

przednaukowe”. Stąd wiara religijna w epoce nowoczesności nie jest już postrzegana jako źródło prawdziwej wiedzy o ludziach i świecie; w zamian uważa się ją za uczucie lub sentyment oraz kwestię indywidualnego czy subiektywnego wyboru.

Według Benedykta przemiany te – rozdzielenie wiary i rozumu oraz radykalne zredukowanie obu tych władz ludzkiego ducha – są zasadniczą przyczyną poważnych problemów występujących w dzisiejszym świecie. Cały projekt dehellenizacji opiera się zdaniem Benedykta na fałszywym założeniu, mianowicie takim, że wiara chrześcijańska może lub powinna zostać oddzielona od ludzkiego rozumu pojmowanego w taki sposób, jaki istniał w świecie helleńskim. Założenie to jest fałszywe, gdyż – jak utrzymuje Benedykt – „spotkanie pomiędzy przesłaniem biblijnym a myślą grecką nie nastąpiło przypadkowo”. Papież cytuje wspomniane przez św. Pawła widzenie, w którym Grek wzywał Pawła: „Przepraw się do Macedonii i pomóż nam!” (Dz 16, 6–10). Benedykt interpretuje to widzenie jako oznakę „wewnętrznej konieczności zbliżenia pomiędzy wiarą biblijną a dociekaniem greckimi”.

Zauważa on, że same ewangelie były napisane po grecku, przy użyciu słownictwa i pojęć zaczerpniętych ze środowiska helleńskiego. Te same wpływy można odnaleźć w narodzie żydowskim – który przez wiele dziesięcioleci żył pod rządami helleńskimi. Mimo całej ich opresyjności, Żydzi zetknęli się przy tej okazji z „najlepszą i najgłębszą myślą grecką”. Efekty tego spotkania można dostrzec w samym Piśmie Świętym, w tak zwanej literaturze mądrościowej. Jeszcze bardziej przemożnym świadectwem wpływów greckich jest przekład noszący nazwę Septuaginty, który Benedykt nazywa „czymś więcej niż prostym (i w tym znaczeniu nie w pełni satysfakcjonującym) tłumaczeniem

tekstu hebrajskiego: jest niezależnym świadectwem tekstualnym i wyraźnym oraz ważnym krokiem w historii objawienia, która doprowadziła do tego spotkania w sposób decydujący dla narodzin i rozpowszechnienia się chrześcijaństwa”.

Samoograniczenie rozumu dało początek „dyktaturze rzeczy widzialnych”. Stało się „swego rodzaju dogmatem”, iż możemy poznać tylko to, co jest widzialne

Zdaniem Benedykta wszystko to oznacza, że „zasadnicze decyzje podjęte odnośnie do relacji między wiarą a wykorzystaniem ludzkiego rozumu są częścią samej wiary;

są one elementami rozwoju współbrzmiającymi z samą naturą wiary”. Ponadto w jego opinii nie ma wcale potrzeby, byśmy myśleli o rozumie ludzkim w wąskich kategoriach ograniczających się do poszukiwań zrozumienia tylko tych zjawisk, które można zobaczyć lub których można doświadczyć. Samoograniczenie rozumu dało początek „dyktaturze rzeczy widzialnych”. Stało się „swego rodzaju dogmatem”, iż możemy poznać tylko to, co jest widzialne. Benedykt akcentuje jednak istnienie zgodności między tym, co możemy odkryć o świecie naturalnym za pomocą rozumu, a prawdami objawionymi przez wiarę biblijną. Współczesna nauka i technika opiera się na fundamentalnych obserwacjach dotyczących „racjonalności” świata naturalnego, które mówią, że materia jest zorganizowana w uporządkowany, matematyczny i racjonalny sposób oraz zachowuje się zgodnie z przewidywalnymi prawami, które ludzki rozum może wykrywać i kontrolować. Te obserwacje dotyczące świata naturalnego są nadzwyczaj spójne z biblijną wiarą w Boga, będącego stwórczym Logosem, czyli Rozumem.

Benedykt przypomina, że świadectwo biblijne opisuje Boga, który jest racjonalny i obdarza nas rozumem jako narzędziem, za pomocą którego możemy Go poznawać:

Sądzę, że możemy dojrzeć tu głęboką zgodność pomiędzy tym, co greckie – w najlepszym znaczeniu tego słowa – i biblijnym rozumieniem wiary w Boga. Modyfikując pierwszy wers księgi Rodzaju, Jan rozpoczął prolog Ewangelii tymi słowami: „Na początku było Logos” [...] oznacza zarówno rozum, jak i słowo – rozum, który jest twórczy i zdolny do samokomunikowania, właśnie jako rozum. Jan w ten sposób wypowiedział ostateczne słowo na temat biblijnej koncepcji Boga, a w słowie tym wszelkie – często mozolne i kręte ścieżki wiary biblijnej znajdują swą kulminację i syntezę. Na początku było logos, a logos jest Bogiem, mówi Ewangelista.

Benedykt uważa zatem, że rozum ludzki, dzięki badaniu świata oraz opracowywaniu teorii i technik, w naturalny sposób wskazuje na coś, co wykracza poza niego samego, poza świat rzeczy widzialnych i zjawisk zmysłowych, na Boga: „Należy w zamian «poszerzyć» pojęcie rozumu po to, aby mógł on badać i obejmować te aspekty rzeczywistości, które wykraczają poza czysty empiryzm”. Jak zobaczymy, podejście samego Benedykta do egzegezy i teologii biblijnej jest owocem jego ufności w głęboką harmonię wiary i rozumu w poszukiwaniu Bożego planu dla świata oraz prawdy objawienia.

Scott Hahn

Tekst pochodzi z książki Scotta Hahna „Przymierze i komunia” wydanej przez wydawnictwo Esprit. Teologia Polityczna jest jednym z patronów tej publikacji.